

Medytacja nad słowami Gurumayi

Eesha Sardesai

To co stare, jest cenne

Jak wielu z was wie, Gurumayi przekazuje swoje nauki między innymi w trakcie wydawałoby się swobodnych pogawędek, które nawiązuje z ludźmi oraz tych, jakie ludzie podejmują z nią. Rozmowy te często przebiegają w lekkim, zabawnym i bardzo przyjemnym tonie. Jednak nie można przecenić ich znaczenia. Jak słyszałam od wielu siddhajoginów, w obecności Gurumayi *każda* chwila jest pouczająca.

Podczas *satsangu* z okazji Makara Sankranti Gurumayi opowiedziała o jednej z takich niedawno odbytych rozmów. Ktoś przypadkiem powiedział Gurumayi, że zauważył, jak wiele osób się postarzało. Gurumayi uśmiechnęła się na to wspomnienie, tak *interesujące* w jej ocenie, ponieważ ta osoba jej właśnie to oznajmiła. Jak powiedziała Gurumayi, ona sama urodziła się wiele dziesięcioleci temu!

Ta przekazana przez Gurumayi mądrość była dla mnie pełna znaczenia. Powiedziała wtedy: „Dlaczego młodzi ludzie mają martwić się o starszych? Dlaczego starsi ludzie mają martwić się swoim starzeniem?”.

Uważam tę naukę za rodzaj koanu. Z jednej strony, jaki sens ma takie zaniepokojenie? Czy jest uzasadnione? Z drugiej strony, młodzi ludzie *rzeczywiście* mają obowiązek troszczyć się o tych, którzy się starzeją. Równocześnie starsze pokolenia mają obowiązek dzielić się swoją mądrością z młodszymi. Ta wzajemna wymiana dawania i brania wpisana jest w nasze ludzkie społeczeństwo, w stworzone przez nas wspólnoty. Uważam, że właśnie to Gurumayi chciała wyrazić swoją nauką: że istnieje cykl troski między pokoleniami, który należy nieustannie pielęgnować.

Powodem, dla którego jestem przekonana, że właśnie to miała na myśli Gurumayi, to zasłyszane niezliczone historie siddhajoginów o staraniach

Gurumayi zachęcających młodszych i starszych do wspólnych spotkań. Podam tylko jeden z przykładów: na prośbę Gurumayi oraz pod jej kierownictwem i nadzorem latem 1999 roku w Shree Muktananda Ashram odbyło się dziesięć “Intergenerational Sadhana Satsangs” [Międzypokoleniowych satsangów sadhany]. Podczas tych *satsangów* uczestnicy dzielili się swoimi poglądami i doświadczeniami związanymi z *sadhana* Siddha Jogi. Młodzi mieli okazję czerpać naukę z nagromadzonej przez lata mądrości ich starszyny. Z kolei osoby starsze czerpały inspirację i energię z entuzjazmu i świeżych pomysłów młodych ludzi. Była to wspaniała frajda dla każdej ze stron – prawdziwa sytuacja, w której wszyscy wygrywają!

Jako osoba stosunkowo młoda, która ogromnie korzysta z wiedzy przekazanej przez starsze pokolenia siddhajoginów, potraktowałam słowa Gurumayi jako zachętę do wyrażenia uznania tym starszym osobom. Kiedy Gurumayi powiedziała, że podoba jej się filozofia Old is gold [dosł. Stare jest złotem] – i wspomniała, że nawet słońce jest bardzo stare – to zdecydowanie skłoniło mnie do refleksji. Pomyślałam sobie: „Niesamowite! Słońce ma około 4,57 miliarda lat! I odkąd istnieje życie na naszej planecie, utrzymuje je światło słońca”.

Ten wspaniały obraz wart jest zachowania w świadomości, gdy zastanawiam się nad tym, co dały z siebie starsze pokolenia. Miałam zaszczyt ofiarowywać *sewę* i praktykować *sadhana* wraz z osobami, które są ode mnie starsze o dwie, trzy, cztery, a nawet pięć dekad. Ogrom ich wkładu w misję Siddha Jogi budzi we mnie pokorę. Jestem w stanie robić to, co robię – służyć tej niezwyklej misji moimi umiejętnościami – dzięki położonym przez nich fundamentom, dzięki ich wieloletniej pełnej zaangażowania *sewie* ofiarowanej Babie Muktanandzie i Gurumayi. A tymczasem ich *sadhana* nieprzerwanie dojrzewała. Ich mądrość stawała się coraz bardziej doskonała i cenna, a oni byli na tyle hojni, że dzielili się tą mądrością ze mną i z innymi młodszymi siddhajoginami.

Mam nadzieję, że młodzi ludzie podążający ścieżką Siddha Jogi dostrzegą w swoich starszych kolegach bogactwo przeżytego przez nich życia, ich dokonania i wszystko, co dali światu. Wierzę też, że starsze pokolenie, ze swej strony, może nadal inspirować młodych ludzi do wzrastania w swoim rozumieniu. To, co osoby starsze mają do zaoferowania i co mają *obowiązek* przekazywać, jest niezwykle cennym darem. Żadna ilość inteligencji, talentu ani przedwczesnej dojrzałości nie może zastąpić *czasu* – wielu, wielu lat doświadczeń przeżytych na tej ziemskiej planecie.

Jeśli chodzi o temat wieku – wzięłam sobie również do serca słowa Gurumayi o tym, by intensywnie praktykować *sadhanę*, póki dysponujemy młodym ciałem. Gurumayi mówiła o utrzymywaniu głębokiej świadomości tego, jak ważne jest ciało w praktykowaniu *sadhany*. Te domniemane doświadczenia „świadomości poza ciałem”, o których czasem słyszymy, mogą być fascynujące – ale, jak już wcześniej pisałam, tylko *poprzez* nasze ciało, umysł, wdech i wydech, możemy osiągnąć trwały postęp na ścieżce duchowej. Gurumayi mówi, że ciało zapewni nam najlepsze wsparcie w *sadhanie*, jak długo będziemy dokładać starań i troszczyć się o nie.

Gdy jesteśmy młodszy, łatwo jest nam nie docenić dobrej kondycji naszego ciała i sprawności umysłu. Możemy zwieść samych siebie myśleniem, że zawsze będziemy się tak czuć, po prostu dlatego, że inna rzeczywistość wykracza poza obecne postrzeganie lub dotychczasowe doświadczenia. Ale po cóż czekać, aż dojdzie do konfrontacji z nową rzeczywistością? Prawda? Najlepszym działaniem będzie wykorzystanie naszych obecnych zdolności, jakimi dysponujemy teraz. Możemy okiełznać posiadaną teraz energię i witalność i spożytkować ją na naszą *sadhanę*.

Chociaż Gurumayi mówiła konkretnie o tym, co należy robić, gdy posiada się młode ciało, ja jak najbardziej sędzę, że ta nauka ma szersze zastosowanie. Faktem jest, że bez względu na nasz wiek, nigdy nie będziemy już tak młodzi, jak jesteśmy teraz. Możemy tylko się starzeć – i nie wiemy, ilu lat dożyjemy ani jakie zmiany w dalszym losie lub kondycji przyniosą kolejne

lata. Dlatego idealnym momentem na praktykę sadhany jest zawsze teraz.

Teraz. To takie proste słowo. Tak niepozorne. Tylko pięć liter. Jednak to pięcioliterowe słowo kryje w sobie niewyobrażalną obietnicę. Tętni potencjałem, szepcze o czymś wielkim, czymś świetlistym, czymś tak boskim, że aż pragnie się urzeczywistnić. Czy *na pewno* to się ziści, zależy od nas – od tego, czy wykorzystamy tę chwilę, to *teraz*.

W swoim wierszu “Waiting for That Perfect Moment” [Czekając na ten doskonały moment] Gurumayi mówi właśnie o tym. Czy zechcesz ponownie go przeczytać?

